

Luigi GIUSSANI

W TEN SPOSÓB ROZJAŚNIŁ SMUTNĄ PODRÓŻ NAM, KTÓRZYŚMY „BEZ OJCZYZNY”¹

Jakże pusty wydawał się świat, gdy zgasł uśmiech Jana Pawła I. Jednak w ten misteryjny sposób, uświadamiamy to sobie teraz, Bóg przygotowywał Kościół na wejście Karola Wojtyły, Papieża przybywającego z daleka. Tak, przybywającego z daleka, jak od razu powiedziano. Równie szybko nauczyliśmy się rozumieć jego słowa, w tym jeszcze nieco jękającym się włoskim, a jego spojrzenie, już tak bardzo rodzinne, miało przyjazną i wewnętrzną moc Tego, który w swoim opatrnościowym zamysle postawił go blisko, abyśmy Go łatwiej uznawali, Tego, który „zna serce człowieka”, „Odkupiciela człowieka”, „centrum kosmosu i historii”.

Powiedziawszy to, w gruncie rzeczy powiedzieliśmy wszystko. Co więcej? Wypowiedzieć na nowo Chrystusa, Jezusa Chrystusa obecnego, takie jest zadanie każdego ochrzczonego i na tym polega pontyfikat Jana Pawła II. Jest już jakiś historyk, który próbuje dzielić ten pontyfikat na okresy. Uważam, że jest o wiele słuszniejsze spojrzeć na te piętnaście lat w sposób całościowy, w świetle pierwszych słów, pierwszej encykliki, *Redemptor hominis*. Na początku było zarysowanie figury tej misji,

która nabiera znaczenia i może być zrozumiana bez zniekształceń tylko w jasności i czystości jej źródła, z którego wytryska, którym jest jedyność miłości do Chrystusa.

Redemptor hominis, magna charta chrześcijaństwa trzeciego tysiąclecia, ukonkretniła i ukazała istotę spotkania Chrystusa i człowieka. Kolejne wielkie encykliki oświeciły głębię misterium Boga i Kościoła, a równocześnie oświeciły węzłowe punkty życia ludzkiego: od rodziny do wielkich kwestii społecznych, od pracy do bólu fizycznego i moralnego, do troski o historyczne przeznaczenie człowieka na ziemi. *Redemptoris missio* postawiła w sercu Kościoła najwyższe zadanie misji jako drogę prawdy i wolności. „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana”. Adhortacje apostolskie *Familiaris consortio*, *Christifideles laici* i *Pastores dabo vobis* na nowo ukazały istotę podmiotu chrześcijańskiego i jego obecności w świecie. Nowy kodeks prawa kanonicznego nadał obiektywną strukturę organiczności communionis eklezjalnej, promując w niej wolność osoby świeckiej. Nowy *Katechizm Kościoła katolickiego* utwierdził wielkie przekonania Kościoła, którymi są obrona i podtrzymywanie wiary ludu chrześcijańskiego. A wszystko to pod spojrzeniem, tkliwym i słodkim, Maryi: *Redemptoris Mater*.

¹ Rozważanie zamieszczone z okazji piętnastej rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II w „Avvenire”, 15 października 1993, s. 2.

Pamiętam, jeśli wolno odwołać się do osobistych wspomnień, jak pewnego razu Jan Paweł II wstając od stołu powiedział do mnie: „Wy jesteście bez Ojczyzny”. Mówił oczywiście o konkretnym ruchu w Kościele, ale wyznaczał jednocześnie tym zdaniem przeznaczenie chrześcijanina w świecie, jakiegokolwiek chrześcijanina, w każdym czasie, łącznie z nim, Papieżem szczęśliwie nam panującym. Tym, kto nie ma ojczyzny, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, jest ten, kto uznaje obecność Chrystusa – obecność różną od wszystkich innych – w swoim życiu, w osnowie własnych relacji i w społeczności, w której żyje. Nie ma ojczyzny człowiek, który uznaje i potwierdza, że Bóg jest Faktem obecnym – wraz z historycznym imieniem i obliczem – który obejmuje i dotyka jego obecnego życia oraz zmierza do określenia go w każdym znaczeniu, tak jakby jego jednostkowe życie mogło określić embrionalnie życie społeczności. Czym była jego podróż przez świat, jego powierzenie się tłumowi zawsze pamiętającemu o tym, kim był i jest, Piotrem, jeśli nie głoszeniem w codziennej, społecznej, historycznej rzeczywistości wiecznej obecności Boga, który stał się jednym z nas. Głoszeniem Jezusa Chrystusa, obecnego w swoim Kościele – przedmiotu doświadczenia w postaci obecności przyjaciela, ojca, matki, absolutnego horyzontu, który kształtuje życie, ostatecznej miłości, centrum sposobu widzenia, pojmowania i przeżywania całej rzeczywistości, sensu i źródła każdego działania.

Papież jest w dzisiejszym świecie tym człowiekiem, który podtrzymuje takie rozumienie bycia chrześcijaninem. To wysłużyło mu zamach na jego życie, to wysłużyło mu prześladowanie, coraz to nowe, albo subtelne i zamaskowane, albo otwarte i gwałtowne, które otacza jego posunięcia ewangelizacyjne. I tu jest właśnie *Redemptoris missio*. Ta wielka i nieznana encyklika wieku, która otwiera się na nowe tysiąclecie, w deklaracji prostej i wdzięcznej wiary w osobę „Jezusa Chrystusa z Nazaretu”, który nie będąc w żadnym razie redukwalnym do spisu reguł mądrości ludzkiej, posyła Kościół z misją, której nie toleruje żadna władza.

Patrząc na Papieża czujemy rozbrzmiewającą z pasją całą obietnicę intensywniejszego życia i absolutnego znaczenia, które stanowi ostateczny przedmiot poszukiwania i jedyny cel wychowawczy i cel działania naszego ruchu „Comunione e Liberazione”. W ramach tych piętnastu lat jest więc nie tylko potwierdzenie pryncypiów, ale także uznanie szczególnego sposobu, przez który Chrystus dotyka i zmienia nas i naszych braci: spotkanie Łaski z różnymi ludźmi, z rzeczywistością osób zmienionych przez spotkanie z Chrystusem, które określają charyzmaty. Kard. J. Ratzinger tak to opisał, prezentując *Katechizm Kościoła katolickiego* – kolejny wielki dar tych piętnastu lat: „Wiara jest posłuszeństwem serca tej formie nauczania, której zostaliśmy powierzeni”.

Tłum. ks. Janusz Królikowski